

NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

Świdniczanie niezłomni



*JANINA CEL Z D. KULIGOWSKA
PS. NIUSIA, WIĄZ, ŻOŁNIERZ AK,
SAMOOBRONY AK, ROAK I WIN*



Urodziła się w Bełżycach 7 grudnia 1924 roku jako córka Wawrzyńca i Bronisławy. Ukończyła szkołę powszechną i gimnazjum na tajnych kompletach w 1944 roku, zakończone tzw. małą maturą. W czasie wojny pracowała jako sprzedawczyni w sklepie w Bełżycach. Żołnierz Armii Krajowej od 1942 roku. Była łączniczką i sanitariuszką oddziałów partyzanckich AK, samoobrony AK, ROAK i WiN, pod dowództwem kpt. Stanisława Łukasika ps. Ryś - w zgrupowaniu cichociemnego majora Hieronima Dekutowskiego ps. Zapora.



KULIGOWSKA CEL JANINA
1947

Janina Kuligowska przez kilka miesięcy 1944 roku była przewodniczącą Wojskowej Służby Kobiet w Bełżycach. Została aresztowana 8 listopada 1946 roku przez grupę operacyjną PUBP i osadzona na Zamku Lubelskim.

Po trzech miesiącach ciężkiego śledztwa
- w pomieszczeniach PUBP „Pod Zegarem”
- sporządzono akt oskarżenia.

Dnia 28 lutego 1947 roku podjęto postanowienie o zastosowaniu wobec niej amnestii, dzięki czemu 1 marca 1947 roku Janina Kuligowska została zwolniona z więzienia. Po wyjściu na wolność, wiosną 1947 roku, podjęła pracę konspiracyjną, będąc łączniczką „Zapory” i „Rysia” do chwili aresztowania.

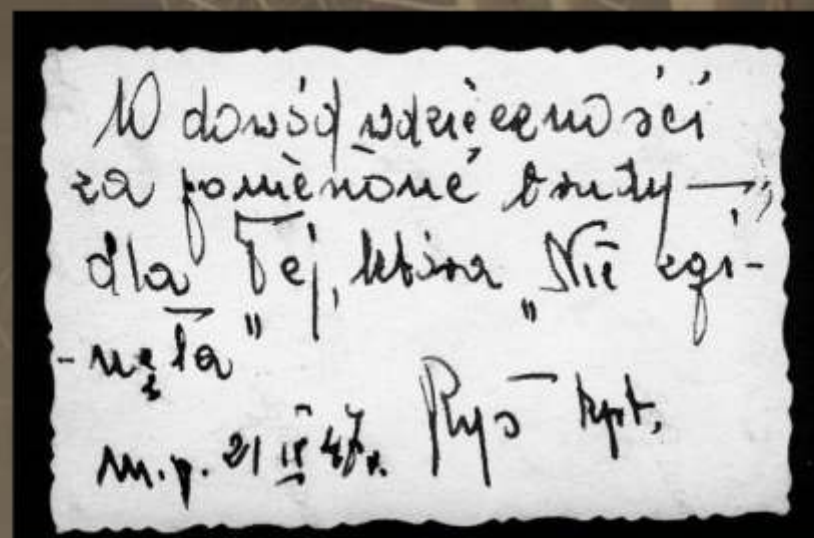
Wszyscy kontaktujący się z dowódcami przechodzili przez punkt kontaktowy „Niusi” w Warszawie przy ul. Bródnowskiej 5. Edmund Tudrzej ps. Mundeck zeznał: „W dniu 13 września 1947 roku przyjechałem do Warszawy, na punkt przy ulicy Bródnowskiej 5, do mieszkania Kuligowskiej Janiny. Tam, przez dwa lub trzy dni, czekałem na „Bora”, z którym miałem się spotkać i porozmawiać na różne tematy, związane z naszą pracą. W dniu 15 września, na powyższym punkcie, spotkałem się z „Rysiem”, z „Borem”. Od Kuligowskiej wszyscy poszliśmy na kontakt z Inspektorem WiN-u, „Stefanem” [...]. Podczas spotkania ze „Stefanem” ustalono, że za granicę pojedę ja, wraz z „Rysiem”, natomiast „Bór” miał jechać następnym transportem. Wieczorem, 15 września 1947 roku, z „Rysiem”, wyjechałem z Warszawy do Nysy, celem wyjazdu za granicę, i tam zostałem zatrzymany.”

*Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo,
zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska.*

Józef Piłsudski



Od lewej NN, Edmund Tudrui ps. Mundek, Władysław Misztal
ps. Bór z Zemborzyc, Stanisław Łukasik ps. Ryś, NN.
Fotografia z wpisem na rewersie kpt Rysia dla Nusi:
„W dowód wdzięczności za poniesione trudy dla Tej,
która „Nie zginęła” m [miejsce] p. [postoju] 21 IV 1947 r. Ryś kpt”



Wpis dowódcy, kapitana Stanisława Łukasika ps. Ryś,
w pamiętniku łączniczki Janiny Kuligowskiej ps. Niusia:
„Na wieczną pamiątkę Tej, która pozostawiła ślady
i wspomnienia Kobiety Patriotki i Bohaterki”
m. [miejsce] p. [postoju] 22 IV 1947 r. Ryś kpt”



Janina Cel z koleżanką Golą przed swoim blokiem



JANINA KULIGOWSKA CEL

z mężem Stefanem i przyjaciółmi



Data. dn. 13-XII-48r.

Droga Niusiu.

Bardzo dziękuję Ci za inkasowanie
 się moją sprawą i pomaganie
 moim rodzicom. Ja jestem zdrowo
 i czuję się dobrze. Ostatnią
 parę, która była trzecia z resztą
 otrzymałem 10-XII. Napisałem co
 się stało i ciębie, Mamusi oraz
 mi w domu. Miałem przysłać
 mi w następnej parze skarpety
 i dwunastą, wianową cypranówkę.
 Przesyłam serdeczne życzenia
 świętów dla Ciebie Mamusi
 rodzicom oraz wszystkim
 znajomym. *Edmund*

Kochana Mamusiu!

Jutro znowu wyjeżdżę się na wycieczkę
 do domu, nie martw się o mnie.
 Napisać co w Was. Być może wy
 napiszecie do mnie. Proszę o przysłanie
 mi piśmienia i literatury. Proszę o listy.
 Proszę też o skarpety, bo
 tamte są już zużyte.
 Jak się czujecie i wujek?
 Czy zdrowo? Jak sobie dajecie radę?
 Nie zapomnijcie dla przysłać mi
 figurki Dmucha, Spokojnych i
 łowczych Świąt. Czy jakieś
 książki do czytania? Czy jakieś
 zabawki? Napisać.
 Przyślijcie proszę, neregularnie
 trochę pieniędzy.
 Coś mi przysłać -
 Niusiu

List Edmunda Tudruja ps. Mundek do łączniczki Janiny Kuligowskiej ps. Niusia wysłany z więzienia mokotowskiego przy ul. Rakowieckiej 29 grudnia 1948 roku. List zaadresowany do Warszawy, dokąd Niusia uciekła przed UB i mieszkała u „Ciotki” w punkcie kontaktowym.



*KULIGOWSKA
CEL JANINA*

z mężem Stefanem

JAROSZ MAKSYMILIAN MIECZYŚŁAW PS. MIRSKI



Maksymilian Mieczysław Jarosz urodził się 15 lipca 1925 roku w Piaskach. Rodzice: Anna (z domu Kowalska, pochodziła z bogatej rodziny rolniczej, zmarła 10 listopada 1947 roku) i Ignacy (syn Marcina, zmarł 30 stycznia 1957 roku) mieli ośmioro dzieci, 6 synów i 2 córki, m.in.: Marianna (z Jaroszów Krasnodębska), Stanisław, Jan, Wacław, Czesław, Aleksander i najmłodszy Maksymilian.

Gdy na Lubelszczyznę wkroczyły wojska sowieckie, Maksymilian Jarosz na ochotnika zgłosił się do 11. Samodzielnego Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej. Nauczył się tam obsługi działu przeciwlotniczego. Zagrożony ryzykiem aresztowania, przeczuwając zbliżające się niebezpieczeństwo – Sowieci wyłapywali byłych AK-owców, zdecydował się na dezercję. Dołączył do oddziału Antoniego Kopaczewskiego ps. „Lew”. Współpracował z lotnym oddziałem Wojciecha Rokickiego ps. „Nerwa”. Ukończył podchorążówkę bazie „Lwa”, w Ignasynie. W czasie wojny Maksymilian Jarosz utrzymywał kontakty ze świdnickim, a właściwie wówczas oddziałem Armii Krajowej w Nowym Krępcu (okolice dzisiejszej ulicy Sosnowej i Kusocińskiego), któremu szefował Józef Wójcik ps. „Mars”. Po wojnie, w 1945 r., na prośbę matki („Synu, ratuj się”), Maksymilian Jarosz ujawnił się. Dzięki temu prawdopodobnie uniknął śmierci – oddział „Lwa” został rozbity w Ignasynie 8 września 1946 r.



Maksymilian należał przed wojną do paramilitarnej organizacji młodzieżowej „Orlęta Lwowskie”.

4 czerwca 1939 r., wraz z oddziałami Orląt i Strzelca, uczestniczył w wielkiej uroczystości, otwarciu Szkoły Pilotów LOPP w Świdniku, dokąd z Piask dotarli pieszo. „Kiedy wybuchła II wojna światowa byłem nastolatkiem. Kiedy się skończyła, zagubionym, rozbitym mężczyzną.” – wspominał Maksymilian Jarosz. Rodzina związana była z organizacją „Baony zemsty”, z ZWZ AK. Maksymilian angażował się w działalność konspiracyjnych struktur, jednak z powodu młodego wieku, nie mógł zostać przyjęty do organizacji. Do Armii Krajowej wstąpił w 1942 r., przyjmując pseudonim „Mirski”. Działał w strukturach AK Piaski. Aktywnie włączył się w walkę przeciwko Niemcom, brał m.in. udział w akcjach likwidacji konfidentów, niszczenia dokumentów. Ukończył kurs podoficerski i wziął udział w Akcji „Burza”.

JAROSZ MAKSYN



Drużyna "Strzelców"
z Piask na obozie
w Wólce Profeckiej
k/Puław. Stoją pierwszy
od lewej: Henryk Koszowski,
Jan Widziński, Stanisław
Jarosz, Aleksander Kupisz.
Kłęczą: Aleksander Jarosz,
Czesław Olejarz, Władysław
Zalewski, Wiktor Misztal,
Stefan Jaszak. Siedzą:
Jan Jop, Tadeusz Lipski,
dowódca drużyny Wacław
Olejarz, Stefan Dziewiela
i Antoni Kopaczewski.

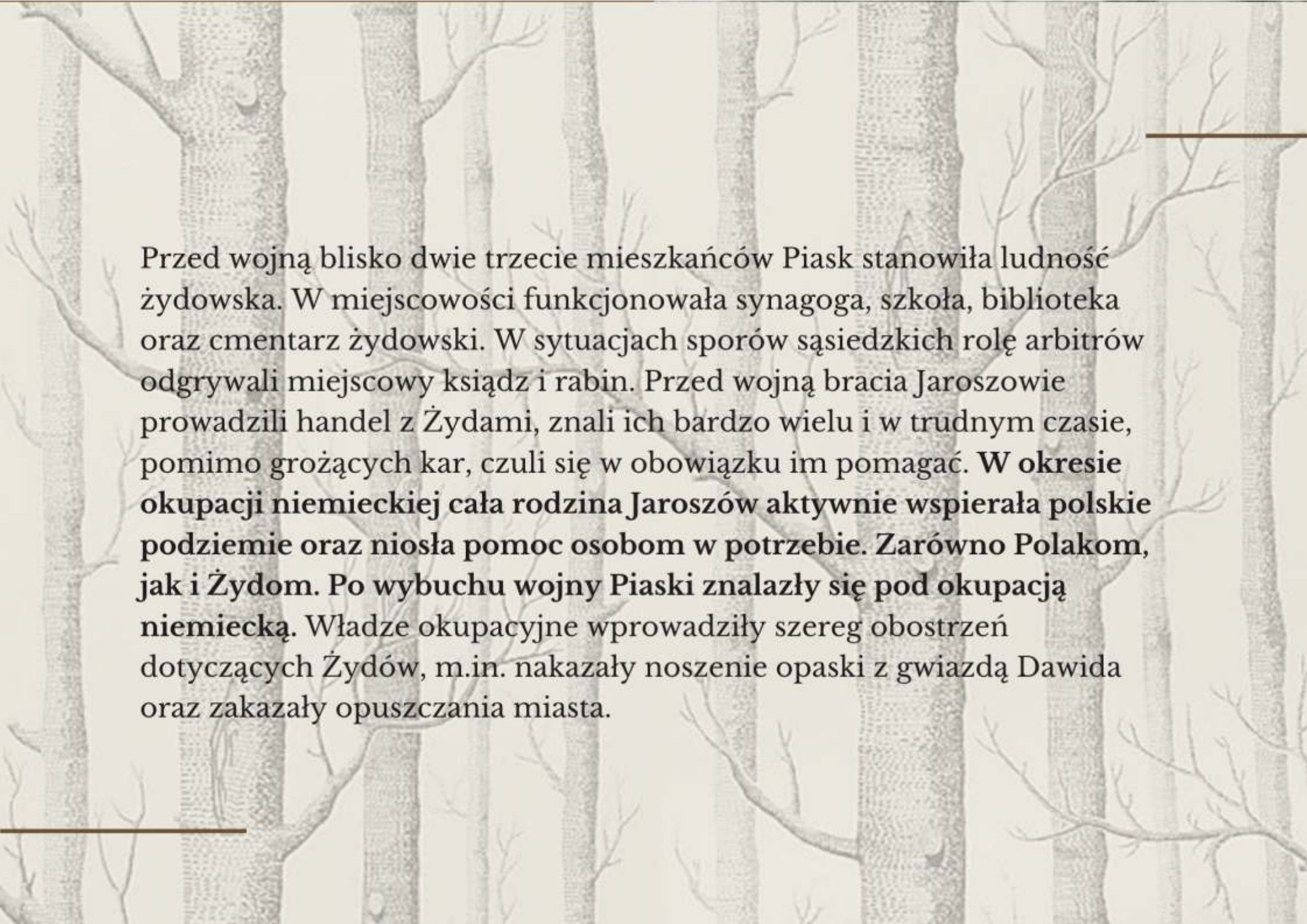


*Kiedy wybuchła
II wojna światowa
byłem nastolatkiem...*

*...Kiedy się skończyła,
zagubionym, rozbitym
mężczyzną.*

JAROSZ MAKSYMILIAN MIECZYŚLAW
PS. MIRSKI



The background of the slide features a light-colored, textured illustration of a forest with many bare, thin tree trunks and branches. A single, solid brown horizontal line is positioned in the upper right quadrant of the image.

Przed wojną blisko dwie trzecie mieszkańców Piask stanowiła ludność żydowska. W miejscowości funkcjonowała synagoga, szkoła, biblioteka oraz cmentarz żydowski. W sytuacjach sporów sąsiedzkich rolę arbitrów odgrywali miejscowy ksiądz i rabin. Przed wojną bracia Jaroszowie prowadzili handel z Żydami, znali ich bardzo wielu i w trudnym czasie, pomimo grożących kar, czuli się w obowiązku im pomagać. **W okresie okupacji niemieckiej cała rodzina Jaroszków aktywnie wspierała polskie podziemie oraz niosła pomoc osobom w potrzebie. Zarówno Polakom, jak i Żydom. Po wybuchu wojny Piaski znalazły się pod okupacją niemiecką. Władze okupacyjne wprowadziły szereg obostrzeń dotyczących Żydów, m.in. nakazały noszenie opaski z gwiazdą Dawida oraz zakazały opuszczania miasta.**

PS MIRSKI

W kolejnych miesiącach do Piask zaczęły napływać transporty Żydów deportowanych z Niemiec, Czech i Moraw bądź innych ziem inkorporowanych do Rzeszy. Jaroszowie otoczyli szczególną opieką żydowską rodzinę wysiedloną z niemieckich terenów - Wolfa Lewina i jego dwie córki Gertrudę i Hanę. Pomagali im w ukrywaniu się, dostarczając żywność i materiały pierwszej potrzeby. Gdy Piaski podzielono na część „aryjską” i żydowską, Lewin wraz z córkami przeniósł się do getta. Tam nadal, nielegalnie, byli wspomagani przez Jaroszków. Maksymilian dostarczał im żywność, podobnie jak swoim żydowskim kolegom ze szkolnych ław. Jaroszowie pomogli im też w zdobyciu fałszywych dokumentów. Maksymilian, jako członek ruchu oporu, dostarczał broń i amunicję do getta, dla miejscowej komórki ŻOB, skąd broń była wysyłana do Warszawy.

Maksymilian Jarosz przekazywał też do getta informacje o niemieckich akcjach wywózkowych, zdobywane od współpracującego z AK granatowego policjanta. Jaroszowie pomagali także ukrywać się Żydowi z Piask, Józefowi Honigowi, zaprzyjaźnionemu z rodziną Jaroszków. Ocalały Józef Honig, który przeżył wojnę i był później „opiekunem” żydowskiego kirkutu w Lublinie, wspominał, że wysportowany szesnastolatek, Maksymilian Jarosz, niosąc pomoc swoim żydowskim sąsiadom, potrafił błyskawicznym susem przeskoczyć ogrodzenie piaseckiego getta. Z pomocy Maksymiliana skorzystali też najbliżsi Józefa Honiga, a także rodzina Hubermanów. Dom i zabudowania gospodarcze rodziny Jaroszków służyły Żydom do ukrycia się podczas łapanek. Z rekomendacji ocalałych żydowskich przyjaciół, w 2001 roku, rodzice Anna i Ignacy Jarosz, pośmiertnie brat Aleksander Jarosz, siostra Marianna oraz Maksymilian Jarosz zostali uhonorowani przez Yad Vashem w Jerozolimie medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.



Wiosna 1945 roku. Oddział samoobrony AK Antoniego Kopaczewskiego ps. „Lew”. Stoją od lewej: Mieczysław Jarosz ps. „Mirski” lub Maksymilian Mieczysław ps. „Jarosz” – „Mirski”, Zygmunt Kozak ps. „Brochwicz”, Teofil Szyndel ps. „Orłowicz”, Zdzisław Sawicki ps. „Kmicie”, w głębi stoi Edmund Hodor ps. „Katusza”



Oddział „Uskoka” (niepełny) z 1945 roku. Stoją, od lewej: Czesław Sowa – „Sajko”, „Orzelek”, Mieczysław Zwoliński – „Jeleń”, „Toporek” (NN), Paweł Orzechowski – „Wilk”, Zygmunt Libera „Babinicz”. W rzędzie środkowym, od lewej: Stanisław Ciolek – „Lew”, Stanisław Libera – „Burza”, Stanisław Staropiętka – „Stańczyk”, Józef Józwiak – „Osa”, Franciszek Kasperek – „Hardy”, „Uskok”, Aleksander Radko – „Paw”, Walenty Waśkowicz – „Strzała”, NN z Lubartowa.
 Polegli: „Uskok”, „Toporek”, „Lew”, „Babinicz”, „Stańczyk”, „Paw”, „Strzała”. „Hardy” – za wydanie „Babinicza” i „Uskoka” – zastrzelony w 1951 r. przez „Wiktora”, „Pomiana” i „Lalusia”.

OLSZEWSKI WITOLD
PS. ORZEŁ, KAPITAN, ŻOŁNIERZ
ZWZ I AK, SYBIRAK

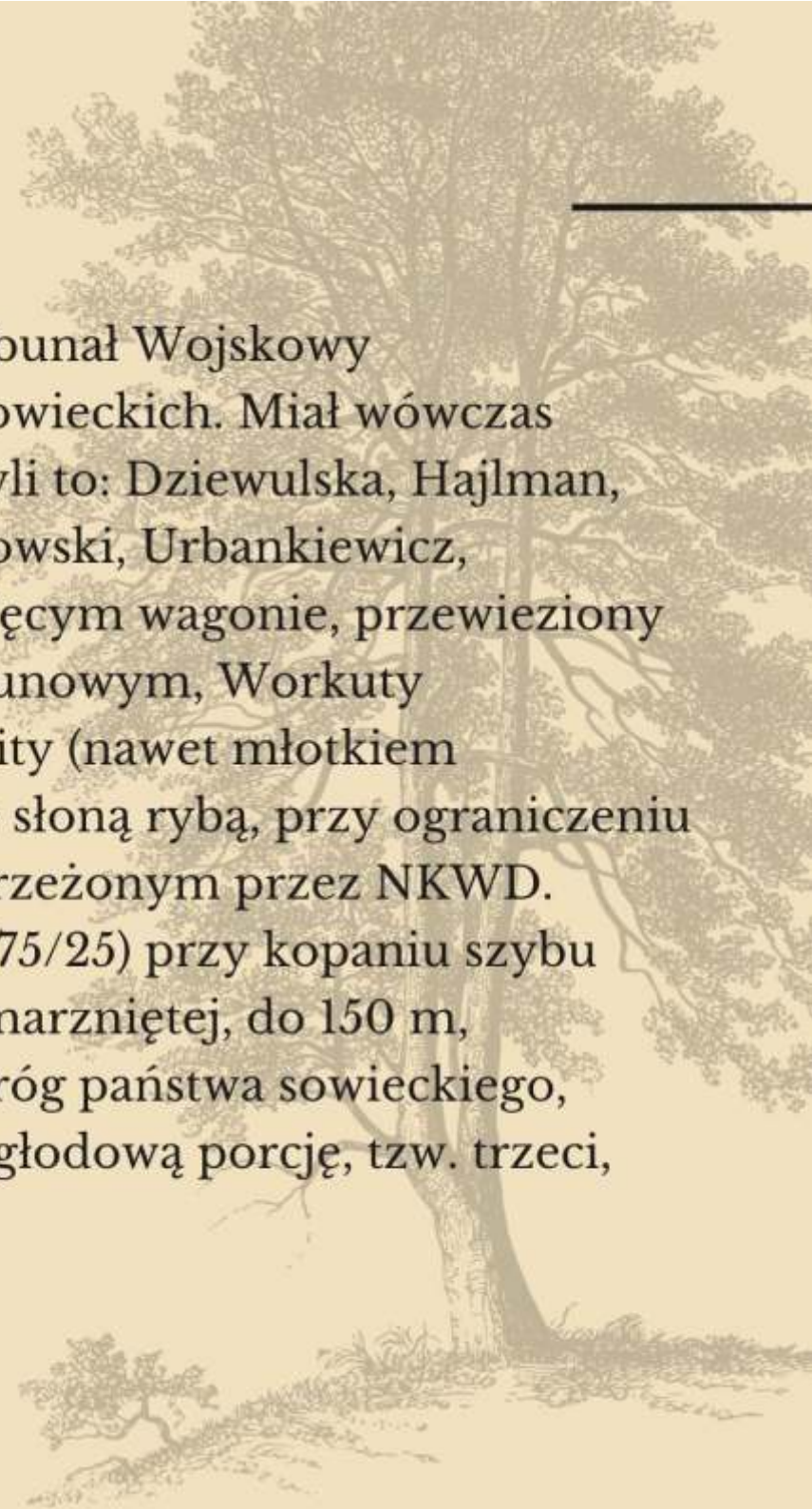


Witold Olszewski, syn Michała i Józefy, urodził się 27 stycznia 1922 roku w Ejszyszkach. Miał dwie siostry (Irena mieszka nadal w domu rodzinnym, położonym obecnie na Litwie, pracowała jako nauczycielka) i brata Zygmunta (mieszkający w Wilnie). Witold Olszewski **pochodził ze szlacheckiego rodu herbu "Gawron"**. Jego rodzice posiadali trzy domy i duże gospodarstwo rolne, położone nieopodal Ejszyszek przy drodze do Roubiszek. Dzieciństwo spędził w Ejszyszkach, gdzie uczęszczał do szkoły podstawowej. By zdobyć zawód podjął naukę w **Gimnazjum Mechanicznym w Wilnie**, które zakończył zdaniem matury w 1939 roku.

Po wybuchu wojny, mając trzy stopnie przysposobienia wojskowego, ten siedemnastolatek zgłosił się – umyślnie się „postarzając” – na ochotnika do wojska. Służył w batalionie ochrony obiektów wojskowych w Wilnie. Po wkroczeniu Armii Sowieckiej do Wilna dostał się do niewoli, z której udało mu się uciec. W 1940 roku Witold Olszewski został zaprzysiężony w Związku Walki Zbrojnej przez por. Tadeusza Matysiaka ps. Mucha (dowódcą drużyny był st. sierżant Władysław Winckiewicz ps. Wichura, dowódca placówki Ejszyszki, okręg Wilno). Witold Olszewski brał udział w akcjach tzw. małej dywersji, zdobywaniu broni, ale i likwidacji konfidentów. W tym czasie ukończył w konspiracji szkołę podchorążych oraz kursy dywersji i minerstwa, otrzymując stopień kapral podchorąży.

Wstąpił do oddziału partyzanckiego Armii Krajowej. Od 6 lutego 1942 roku, jako kapral podchorąży ps. Orzeł, służył w V Batalionie 77 pułku piechoty AK pod dowództwem majora Stanisława Truszkowskiego ps. Sztremer (dowódcą 3 kompanii był por. Jan Bobin ps. Kalina, a dowódcą I plutonu Sławomir Dramowicz ps. Dzik). Został zastępcą dowódcy plutonu szturmowego i dowódcą I drużyny. Jego pluton brał udział w akcjach bojowych: w lutym 1943 roku - na garbarnie w Ejszyszkach (w celu zdobycia skór na buty dla żołnierzy oddziału); w marcu 1943 roku - na bunkry niemieckie i litewskie (rozbicie załogi, zdobycie dużej ilości broni i amunicji); w maju 1943 roku - rozbicie oddziału niemieckiego pod Dojlidami oraz rozbicie Steipunktu i umocnień niemieckich w Podborzu (10 maja); 6 czerwca - walka w Bieniakoniach (zdobycie dużej ilości broni i amunicji oraz zniszczenie bunkrów wraz z dokumentami administracji miasta). Brał też udział w akcji na Misztuny i Ogrodniki, podczas której wzięto do niewoli ponad 90 Niemców (żołnierze Wehrmahtu zostali zwolnieni, a SS-mani rozstrzelani).

Witold Olszewski został ciężko ranny podczas walk o Wilno. Przebywał w szpitalu polowym, później przewieziony został do szpitala wojskowego w Wilnie. Po aresztowaniu, 17 lipca 1944 roku, całego sztabu wraz z dowódcą ppłk Aleksandrem Krzyżanowskim występującym jako gen. „Wilk”, został zabrany ze szpitala i ukryty w szpitalu polowym, gdyż NKWD rozpoczęło aresztowania żołnierzy Armii Krajowej. Mimo, że nie był jeszcze w pełni sił, otrzymał rozkaz organizowania dalszej działalności konspiracyjnej przeciwko okupantowi sowieckiemu. Walczył krótko u boku komendanta por. Jana Borysewicza ps. "Kryś", a później w oddziale ppor. Czesława Stecewicza "Śmiałego", z którymi wykonał wiele akcji, m.in. na więzienie w Ejszyszkach. Podczas odprawy sztabu zostali okrzyknięci przez NKWD i 22 lipca 1945 roku został aresztowany w miejscowości Pojedubie. Osadzony w więzieniu w Ejszyszkach, był torturowany podczas śledztwa przez oficerów NKWD. Przeniesiony został do więzienia w Trokach, gdzie był bity podczas śledztwa. Następnie przewieziono go do więzienia Łukiszki w Wilnie.



4 października 1945 roku został osądzony przez Trybunał Wojskowy w Wilnie. Otrzymał wyrok 15 lat katorgi w łagrach sowieckich. Miał wówczas 23 lata. Wraz z nim zesłano członków jego grupy. Byli to: Dziewulska, Hajlman, Kiałka, Kociński, Kulikowski, Pełka, Skarga, Świetlikowski, Urbankiewicz, Zagórska i Zarzycki. Po miesięcznej podróży w bydłącym wagonie, przewieziony został do miejscowości położonej za kołem podbiegunowym, Workuty (Komi ASSDR). Podczas tej piekielnej podróży był bity (nawet młotkiem używanym do ostukiwania kół wagonów), karmiony słoną rybą, przy ograniczeniu wody do picia. Tam został umieszczony w obozie strzeżonym przez NKWD. Pracował w kopalni węgla (nr 25, skrytka pocztowa 175/25) przy kopaniu szybu głównego i dostawczego. Pracę, w ziemi głęboko zamarzniętej, do 150 m, wykonywał kilofem i łopatą. Traktowany był jako wróg państwa sowieckiego, przy wydzielaniu racji żywnościowych otrzymywał głodową porcję, tzw. trzeci, najgorszy kocioł.

Wstąpił do oddziału partyzanckiego Armii Krajowej. Od 6 lutego 1942 roku, jako kapral podchorąży ps. Orzeł, służył w V Batalionie 77 pułku piechoty AK pod dowództwem majora Stanisława Truszkowskiego ps. Sztremer (dowódcą 3 kompanii był por. Jan Bobin ps. Kalina, a dowódcą I plutonu Sławomir Dramowicz ps. Dzik). Został zastępcą dowódcy plutonu szturmowego i dowódcą I drużyny. Jego pluton brał udział w akcjach bojowych: w lutym 1943 roku - na garbarni w Ejszyszkach (w celu zdobycia skór na buty dla żołnierzy oddziału); w marcu 1943 roku - na bunkry niemieckie i litewskie (rozbicie załogi, zdobycie dużej ilości broni i amunicji); w maju 1943 roku - rozbicie oddziału niemieckiego pod Dojlidami oraz rozbicie Steipunktu i umocnień niemieckich w Podborzu (10 maja); 6 czerwca - walka w Bieniakoniach (zdobycie dużej ilości broni i amunicji oraz zniszczenie bunkrów wraz z dokumentami administracji miasta). Brał też udział w akcji na Misztuny i Ogrodniki, podczas której wzięto do niewoli ponad 90 Niemców (żołnierze Wehrmahtu zostali zwolnieni, a SS-mani rozstrzelani).

Trudne subarktyczne warunki klimatyczne, temperatura sięgająca nawet 50 stopni poniżej zera, niedożywienie, brak ciepłej odzieży i katorżnicza praca spowodowała wycieńczenie młodego organizmu. Witold Olszewski trafił do szpitala obozowego, gdzie zachorował na żółtaczkę. Po wyjściu ze szpitala został przeniesiony do innej kopalni (nr 26, skrytka pocztowa 175/26). Tam również niezwykle ciężko, przez 12 godzin dziennie, pracował przy ścianie węglowej, w dalszym ciągu cierpiąc głód. W niedługim czasie ponownie trafił do szpitala, skąd został przeniesiony do kolejnej kopalni (nr 7, skrytka pocztowa 175/7). W tej kopalni, z powodu wycieńczenia i braku sił, wykonywał pracę ślusarza dołowego. Była to praca również pod ziemią, przy małej wysokości pokładu, gdzie przeprowadzał remonty kombajnów górniczych i transporterów węglowych.

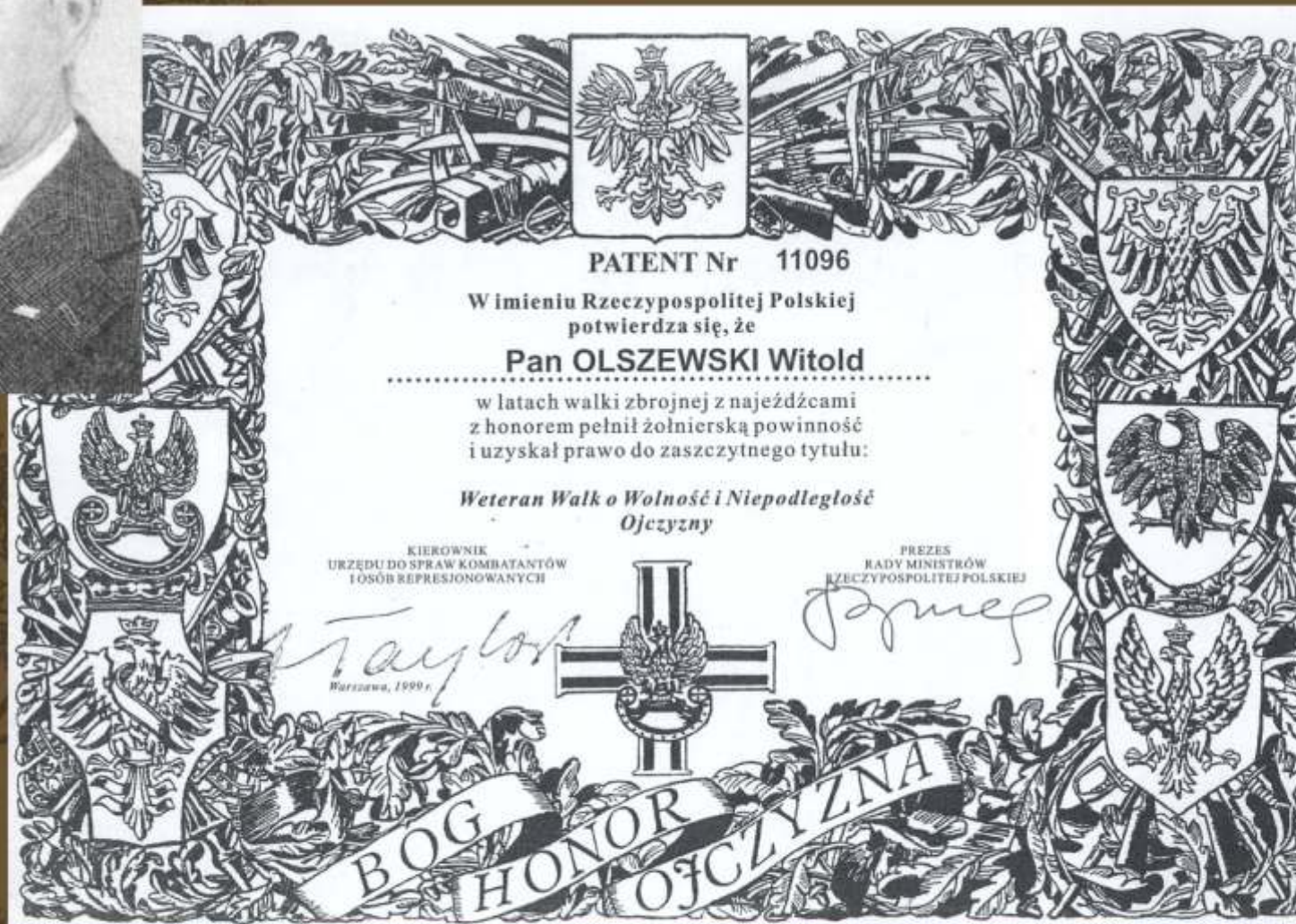
OLSZEWSKI

Po śmierci Stalina, w lipcu 1953 roku, w kopalni wybuchł strajk. Akcja strajkowa przeniosła się również do innych kopalni. Do obozu przybył prokurator generalny Radczenko i naczelnik łagrów Workuty gen. Maslannikow. Po ich wyjeździe nakłaniano strajkujących do pracy, a następnie z gniazd wartowniczych otworzono do nich ogień z broni maszynowej. Było wielu zabitych i rannych, wśród nich Witold Olszewski. Po stłumieniu strajku wywieziono go do łagru karnego o zaostrowym rygorze obozowym. Po rocznym pobycie w tym obozie, Witold Olszewski został przeniesiony do jeszcze innej kopalni (nr 3, skrytka pocztowa 175/3), gdzie pracował przy wydobywaniu węgla z wiecznej zmarzliny.

11 lipca 1955 roku, po skróceniu wyroku z 15 do 10 lat, w wieku 33 lat, został zwolniony z obozu. Nie mógł jednak wyjechać z Workuty, będąc na tzw. „specposieleniju”, dlatego pracował nadal w tej samej kopalni.

WITOLD

Dopiero w czerwcu 1956 roku otrzymał zezwolenie na powrót do kraju. Powrócił do Ejszyszek, do rodziców i siostry Ireny. Ożenił się z Zytą Adamowiczówną, ejszyszczanką z patriotycznej rodziny. Ślub odbył się w miejscowych kościele, gdzie oboje zostali ochrzczeni i przyjęli I Komunię św. Do Polski Witold Olszewski wyjechał z żoną w styczniu 1957 roku, do Lublina, dokąd wyjechali wcześniej ich krewni. W marcu 1957 roku osiedli w pobliskim Świdniku, gdzie Witold Olszewski podjął pracę w WSK. Początkowo pracował jako tokarz, a później jako starszy kontroler jakości. Po skończeniu 60 lat, w 1982 roku, przeszedł na emeryturę. Był inwalidą wojenno-wojskowym I grupy. Od 1989 roku Witold Olszewski był prezesem koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Był członkiem zarządu Związku Sybiraków oraz członkiem zarządu Związku Inwalidów Wojennych, należał też do Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej.



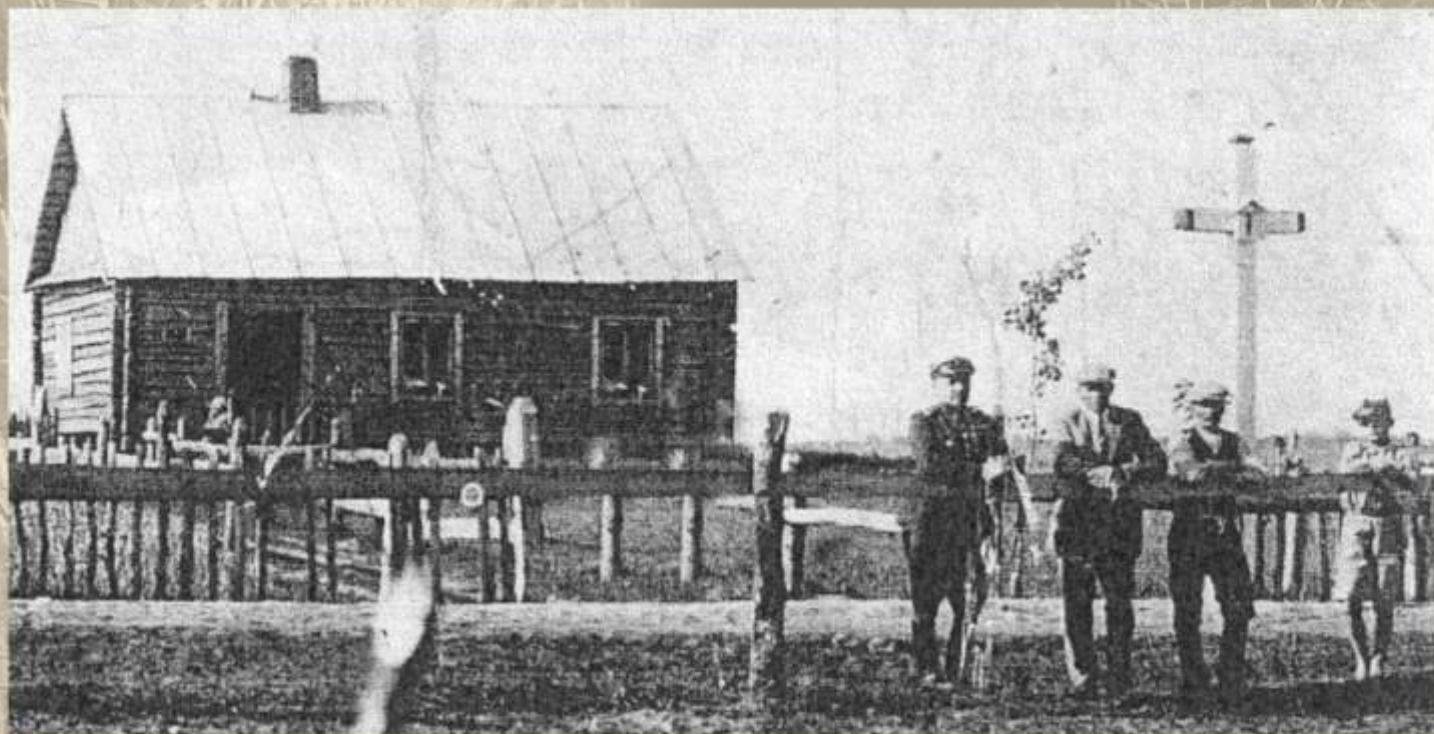


OLSZEWSKI WITOLD



Witold Olszewski, pierwszy z prawej u góry, wraz z członkami uczniowskiej spółdzielni "Jedność", Ejszyszki 1934 rok

OLSZEWSKI W



Witold Olszewski przy letniskowym domu na kolonii (nieopodal Ejszyszek, przy drodze do Roubiszek). Od lewej: mjr Kazimierz Olszewski (stryj, zamordowany w Katyniu), Michał Olszewski (ojciec), sąsiad Ambrożewicz, Witold Olszewski.



Witold Olszewski jako harcerz,
1936 rok



Witold Olszewski, na dole 1 od lewej, z drużyną harcerską. Drużynowy Jan Pokrzywa. Ejszyszki, 1936 rok

MARIA NOSARZEWSKA

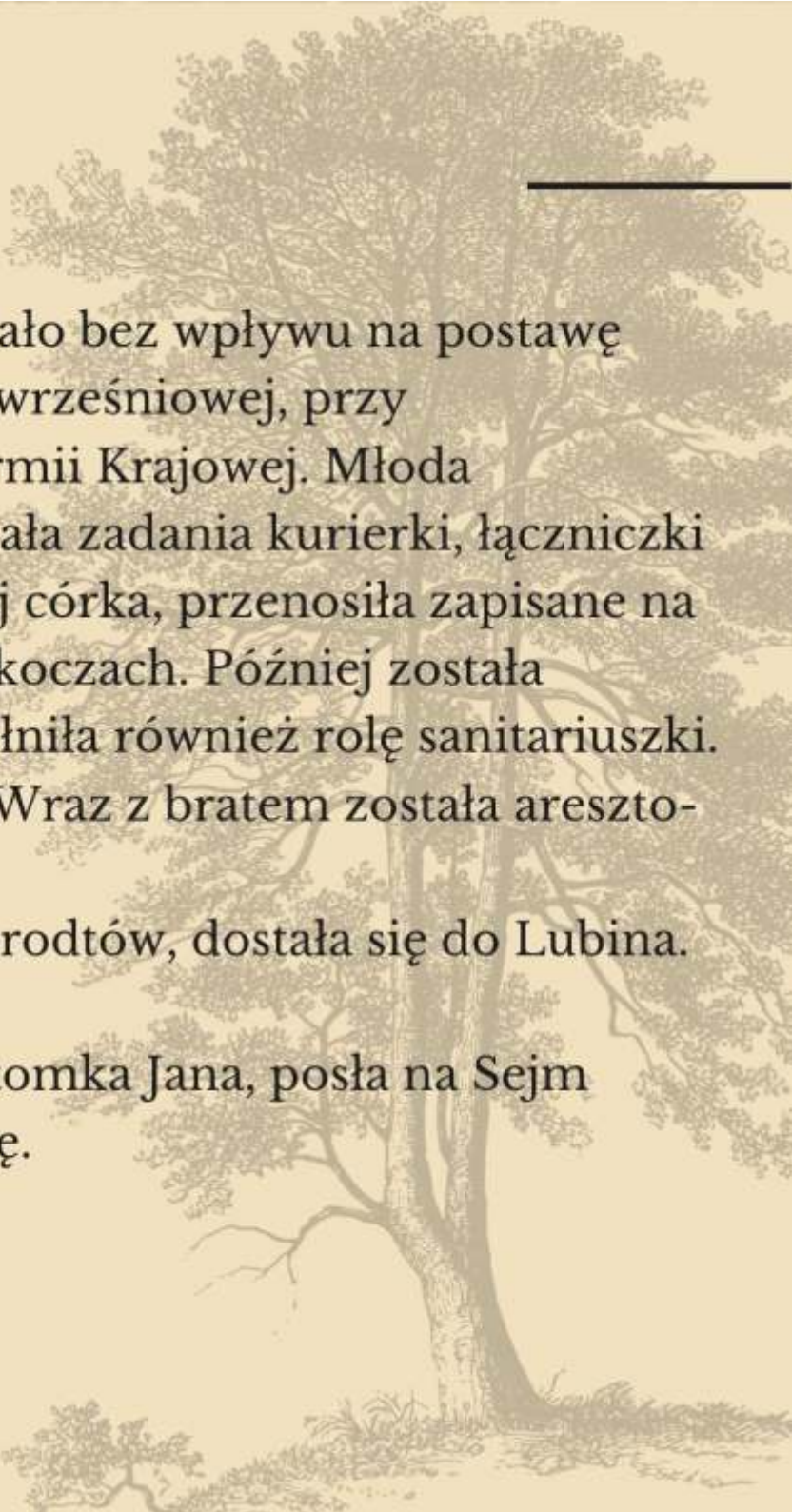
PS. ISIA



Maria Nosarzewska urodziła się 1921 roku w Sosnowcu, jako Maria Vorbrodt, córka Tadeusza i Henryki z Gołębiowskich. Jej ojciec, piłsudczyk, walczący w 3 Brygadzie Legionów, obrońca Zamościa w czasie wojny polsko-bolszewickiej, został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari i trzykrotnie Krzyżem Walecznych. Jako zdemobilizowanego kapitana Wojska Polskiego, skierowano go na kresy wschodnie, gdzie sprawował różne funkcje gospodarcze i państwowe. W maju 1939 roku został mianowany starostą oszmiańskim, jak się okazało, ostatnim..



Maria Nosarzewska z rodziną.



Wychowanie w patriotycznej atmosferze nie pozostało bez wpływu na postawę niespełna 20-letniej Marii. Po przegranej kampanii wrześniowej, przy zmieniających się okupantach, wstąpiła w szeregi Armii Krajowej. Młoda dziewczyna, bez przeszkolenia wojskowego, otrzymała zadania kurierki, łączniczki w Inspektoracie Oszmiańskim AK i jak wspomina jej córka, przenosiła zapisane na skrawkach papieru wiadomości ukryte nawet w warkoczach. Później została przeniesiona do Inspektoratu Wileńskiego, gdzie pełniła również rolę sanitariuszki. Koniec wojny nie oznaczał końca zagrożenia życia. Wraz z bratem została aresztowana przez NKWD.

Po 1944 roku, wraz z rodziną ekspatriowanych Vorbrodtów, dostała się do Lubina. Tutaj podjęła studia na Akademii Medycznej.

W Lublinie poznała Wojciecha Nosarzewskiego, potomka Jana, posła na Sejm Czteroletni, z którym wzięła ślub. Mieli córkę Hannę.



W 1966 roku Maria Nosarzewska trafiła do Świdnika, gdzie podjęła pracę ordynatora oddziału dziecięcego w szpitalu. Pediatria okazała się jej prawdziwym powołaniem. Leczyła dzieci pół wieku.

W 1990 roku przeszła na emeryturę. Była aktywną czytelniczką świdnickiej biblioteki. Osoba niezwykle ciepła, życzliwa, o wielkim sercu, zwłaszcza dla dzieci.

Otrzymała liczne odznaczenia państwowe, a w 2016 roku, z okazji 95. urodzin burmistrz Świdnika Waldemar Jakson, uhonorował ją pamiątkową plakietką Nil Virtuti Civili Invium.

Zmarła 22 maja 2021 roku, w wieku 100 lat. Pochowana jest na cmentarzu komunalnym w Świdniku.

ANDRZEJ ŻUBR

PS. JĘDRUŚ

Andrzej Zbigniew Żubr, syn Zygmunta i Franciszki z d. Kornus, urodził się 30 kwietnia 1927 roku w Warszawie. Jego żona, Marianna Żubr, z d. Michalak, córka Józefa i Barbary z d. Korbus, urodziła się 2 lutego 1930 roku w Brzeziczkach koło Piask (zmarła 17 listopada 2020 roku w Świdniku). Małżeństwo zawarli 19 września 1950 roku we Wrocławiu. Mieli trzy córki.

Kapitan Wojska Polskiego, warszawiak, od 15 roku życia harcerz Szarych Szeregów - przyrzeczenie złożył 2 maja 1942 roku, w wigilię rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja.

Od 1 sierpnia 1944, w wieku 17 lat, żołnierz Powstania Warszawskiego. Po kapitulacji Warszawy, ciężko rannego, wyciągnęli go z piwnicy Niemcy. Nie wiedząc, że pod gipsem chroniącym łokieć, ma konspiracyjną bibułę z rozkazem potwierdzającym odznaczenie Krzyżem Walecznych. Razem z nią, po odczytaniu rozkazu, już po kapitulacji powstania, dostał od swojego dowódcy złotą monetę – ostatni żołd.



Od wczesnych lat 50., Andrzej Żubr był mieszkańcem Świdnika. Ściągnęła go tutaj żona Marianna. Był pierwszym dyrektorem Zakładowego Domu Kultury, autorem wielu projektów artystycznych, rysował do Głosu Świdnika, zaprojektował pomnik poświęcony strajkom z lipca 1980 roku, który odsłonięty został w pierwszą rocznicę strajków Świdnickiego Lipca.

Andrzej Żubr był jednym z inicjatorów powstania w mieście oddziału Światowego Związku Żołnierzy Armii krajowej. Czynnie uczestniczył w wydarzeniach patriotycznych. Jemu dedykowana była akcja pisania przez uczniów świdnickich szkół "Kartki do Bohatera".

Państwo Żubrowie razem żyli i razem odeszli w krótkim czasie, w listopadzie 2020 r.

Kpt Andrzej Żubr, ostatni Powstaniec Warszawski mieszkający w Lubelskiem, zmarł w nocy 20 listopada 2020 roku. uroczystości pogrzebowe odbyły się 23 listopada 2020 roku w parafii pw. św. Józefa w Świdniku. Pochowany został w grobie rodzinnym przy alei głównej cmentarza komunalnego w Świdniku.



Andrzej Żubr z kolegą.